

Natalia Szabołtas  
Uniwersytet w Białymstoku

## Przestrzeń dźwińskiego krajobrazu w poezji Olgi Daukszyt

Niewątpliwie najbliższe środowisko pisarza wywiera na niego ogromny wpływ. Bolesław Hadaczek uważa, że:

ziemia wraz ze swoimi ekwiwalentami – poszczególnymi krainami i regionami, województwami i powiatami, określonymi miastami, miasteczkami i wsiami – generuje i strukturalizuje zarówno plan treści utworów (fabuły, czas i przestrzeń, postacie), jak i plan wyrażania (formy genologiczne, narracje, język)<sup>1</sup>.

Jest to rodzaj pisarstwa emocjonalnie związanego z konkretnym terytorium.

W polską tradycję literacką bardzo mocno wpisały się różne regiony Rzeczypospolitej, a szczególna rola przypada ziemiom leżącym wzdłuż jej wschodnich granic, zwanym Kresami. Polska kultura byłaby uboższa, gdyby odłączono od niej całą wielką spuściznę kresową – literacką i kulturową. Twórczość związana z łotewskim krajobrazem jest mało znana szerszym kręgom czytelników zarówno w Polsce, jak i na Łotwie. Pozostałe obszary kresowe, Litwa i Ukraina, mają swoich powszechnie znanych wieszczów,

---

<sup>1</sup> B. Hadaczek, *O geopoetyce kresowej*, „Roczniki Humanistyczne” 1997, z. 1, s. 245.

opisujących wielkość i wspaniałość tych ziem. Inflanty także starały się przechować polską myśl i patriotycznego ducha. Nie było chyba w dawnej Polsce – jak pisał Józef Weyssenhoff – prowincji tak ściśle przestrzegającej swych obowiązków względem państwa, jak Inflanty Polskie<sup>2</sup>.

Agnieszka Durejko, badaczka polskiej twórczości literackiej na terenach byłych Inflant zauważa, iż:

Wielu Polaków żyjących w dzisiejszych granicach państwa polskiego zapomina, że również tam, na północnym wschodzie, rozwinęła się przez kilka wieków kultura polska. Jednym, chyba najważniejszym elementem tradycji kulturalnej, jest polska twórczość literacka, będąca dziełem autochtonicznych Polaków, niejednokrotnie dziedziczących najdawniejsze inflanckie tradycje<sup>3</sup>.

Także Polacy znad Dźwiny w utworach literackich dawali wyraz swemu zachwytowi łotewskim krajobrazem. Na tworzenie polskiej tradycji literackiej, związanej z pejzażem Łatgalii miało wpływ wielu twórców. Możemy podzielić ich na dwie zasadnicze grupy: tworzących w okresie zaborów (wiek XVIII i XIX) oraz w wieku XX. Do pierwszej należą piszący po polsku, a wywodzący się ze spolszczonych rodów inflanckich: Konstancja z Ryków Benisławska<sup>4</sup>, Michał Borch, Jadwiga z Benisławskich Manteufflowa<sup>5</sup>, Jerzy Manteuffel-Szoego oraz piszący o Inflantach z powodu fascynacji ich krajobrazem: Wincenty Pol, Antoni Kolankowski<sup>6</sup>, Onufry Korkorewicz<sup>7</sup>, czy Antoni

---

<sup>2</sup> Za A. Durejko, *Polskie wiersze znad Dźwiny*, Wrocław 1994, s. 5. oraz za: [http://www.nasz-czas.lt/\\_NCZ\\_ARCHYVAS/030/inflan.html](http://www.nasz-czas.lt/_NCZ_ARCHYVAS/030/inflan.html) [dostęp: 12.12.2016].

<sup>3</sup> Tamże, s. 5.

<sup>4</sup> K. Benisławska, *Pieśni sobie śpiewane*, oprac. T. Brajerski i J. Starnawski, Lublin 1958.

<sup>5</sup> J. z Benisławskich Manteufflowa, *Ona lampy nie zgasila*, w: J. Manteuffel-Szoego, *Inflanty, Inflanty*, Warszawa 1991, s. 21–22.

<sup>6</sup> A. Kolankowski, *Poezje*, Wilno 1848; tenże, *Ostatnie akordy*, Suwałki 1875.

<sup>7</sup> O. Korkorewicz, *Poezje*, St. Petersburg 1836 (w drukarni Karola Kraja).

Kruman<sup>8</sup>. Wśród poetów XX-wiecznych piszących o Inflantach można wyróżnić tu urodzonych i wychowanych, ale tworzących z dala od ziem rodzinnych: Kazimiera Iłakowiczówna czy Edward Słoński<sup>9</sup>, a także zamieszkujących i wydających utwory na łamach polskich czasopism w niepodległej już Łotwie: Olga Dauksza, Zofia Rujkówna, Jadwiga Korecka, Hanna Niecławska, Czesława Chażyńska-Fiszerowa.

Twórczość wyżej wymienionych poetów jak najbardziej pozwala stwierdzić, iż „Inflanty Polskie winny być wymieniane obok Litwy i Ukrainy, aby wszystkie te dawne regiony Rzeczypospolitej były tak samo mocno osadzone w świadomości Polaków”<sup>10</sup>.

Polska spuścizna literacka byłych Inflant związana jest ściśle z obrazem kraju lat dziecińczych, którego ważnym punktem odniesienia jest Dźwina, największa rzeka Łotwy, urastająca w literaturze do rangi symbolu jako niemy świadek historii. Dźwina występuje jako synonim kraju ojczystego i ojczystej przyrody, a także jako źródło wspomnień. Antoni Kolankowski w swoim *Sonecie* pisze: „[...] Lubię, patrząc na fale zapienionej Dźwiny, uśpione, w tęsknym sercu, obudzać wspomnienia”<sup>11</sup>. W spuściznie literackiej autorów związanych uczuciowo z Inflantami Dźwina zawsze odgrywała istotną rolę. Można wyróżnić obraz sentymentalny, wypełniony tklivością i rozpamiętaniem. Tadeusz Łada Zabłocki w elegii *Do Dźwiny* pisze:

Rodzinna rzeko! Ileż lat ubiegło,  
Gdym nad twym brzegiem dumał raz ostatni  
Lecz nie jam jeden dumał nad twym brzegiem [...]  
Trzech nas było, z młodą wyobraźnią,

<sup>8</sup> A. Kruman, *Piewiec z nade Dźwiny*, Wilno 1860.

<sup>9</sup> E. Słoński, *Wybór poezji*, Warszawa 1911.

<sup>10</sup> A. Durejko, *Polskie wiersze znad Dźwiny*, Wrocław 1994, s. 6.

<sup>11</sup> A. Kolankowski, *Sonet*, w: A. Durejko, *Polskie wiersze znad Dźwiny*, s. 27.

[...] myśmy płakali i łzy pożegnania  
Padaly na twe, o Dżwino zwierciadło  
[...] Dżwino! Twej fali szmer cichy, samotny:  
Piękne sny mego dzieciństwa kołysał:  
Gdym z każdej chwili godziny przelotnej,  
same rozkosze i szczęście wysysał<sup>12</sup>.

Poddana personifikacji Dżwina, nazywana nianią, piastunką pocieszała i przynosiła ulgę w cierpieniu. Przyjmowała ból i ludzkie łzy, stając się empatycznym elementem krajobrazu: „[...] I jej fala zadumana, łzy na sobie ma, i bieży zapłakana, Depce złote dna”<sup>13</sup>. Dżwina wzbudzała ciepłe emocje albo wywoływała grozę i niepewność. Zabłocki widzi w niej rzekę-matkę, dla Daukszty okazuje się niewierna i nieprzewidywalna, ale nie pozostawia nikogo obojętnym. Kruman zwracał się do niej: „[...] Dżwino! Spocznij na chwilę, wszak już płyniesz wieki”<sup>14</sup>, a Borch w cytowanym wyżej wierszu stwierdzał z szacunkiem i zadumą: „[...] O! ileż w jej dziedzinie, wielkich, świetnych er!”. Daukszta natomiast pisała: „[...] i zbrzydnie ci wszystko oprócz niej na ziemi, jak kamień na jej brzegu staniesz w nią wpatrzony, niepotrzebny nikomu na świecie i na zawsze niemy”<sup>15</sup>. W wierszach Michała Borchy, Antoniego Krumana, Wincentego Pola<sup>16</sup>, Edwarda Słońskiego<sup>17</sup>, czy Kazimierzy Iłakowiczówny<sup>18</sup> Dżwina przedstawiona jest jako jeden z elementów krajobrazu, częśćka Inflant. Dopiero jednak Olga Dauksztówna w swoich lirykach

<sup>12</sup> T. L. Zabłocki, *Do Dżwiny*, w: A. Durejko, *Polskie wiersze znad Dżwiny*, s. 26.

<sup>13</sup> M. Borch, *Dwa słowa o Dżwinie*, w: A. Durejko, *Polskie wiersze znad Dżwiny*, s. 23.

<sup>14</sup> A. Kruman, *Do Dżwiny*, w: A. Durejko, *Polskie wiersze znad Dżwiny*, s. 29.

<sup>15</sup> O. Daukszta, *Inflanty*, w: *Dżwina o zmierzchu*, Dyneburg 1930, s. 22.

<sup>16</sup> W. Pol, *Do Dżwiny*, w: A. Durejko, *Polskie wiersze znad Dżwiny*, s. 28.

<sup>17</sup> E. Słoński, *Ja znam ten kraj*, w: A. Durejko, *Polskie wiersze znad Dżwiny*, s. 39.

<sup>18</sup> K. Iłakowiczówna, *Moje rzeki*, w: A. Durejko, *Polskie wiersze znad Dżwiny*, s. 57.

pokazała rzekę z wielu perspektyw, uchwyciła jej wieloraki obraz, praktyczne walory i pożytki, subtelne piękno, ale też wymiar tajemnicy.

Olga Daukszta jest jedną z bardziej interesujących poetek, pochodzących z Inflant. Jej twórczość znalazła w dwudziestoleciu międzywojennym szerokie uznanie<sup>19</sup>, budziła też zainteresowanie ówczesnej krytyki<sup>20</sup>, zachwycała albo wzbudzała niechęć<sup>21</sup>,

---

<sup>19</sup> W dwudziestoleciu międzywojennym wiersze Olgi Daukszty drukowane były w wielu znanych polskich czasopismach, np. w „Kamieniu” czy „Skamandrze”. W „Kamieniu” opublikowane zostały utwory: *Babka Alona* (wrzesień 1934, nr 1), *Poszukiwanie ojczyzny* (listopad 1934, nr 3), *Kondotierzy* (czerwiec 1935, nr 10), *Na mierzei* (grudzień 1935, nr 4), *Karta, Stawka, Co to jest miłość, Ostatnie drzwi, Stosowna partia* (wrzesień 1936, nr 1), *Sierpień markizy Agnieszki* (październik 1936, nr 2), *Dzikie labędzie* (listopad 1936, nr 3), *Spojrzenie surowe* (grudzień 1936, nr 4), *Młody miesięczek* (kwiecień 1937, nr 8), *Z poematu „Pańszczyzna”* (marzec 1938, nr 7), natomiast w „Skamandrze” w 1938 roku opublikowano *Ładę*.

<sup>20</sup> Przeglądając *Pisma do Kamieny* A. Jaworskiego (K. A. Jaworski, *W kręgu Kamieny*, t. 7, s. 127), natknęłam się na wzmiankę o korespondencji między Julianem Tuwimem a Olgą Dauksztą. Andrzej Jaworski tak pisze: „[...] Julian Tuwim napisał do mnie (19 XI 1936) prosząc o udzielenie wiadomości: «kto jest pani Olga Daukszta, której utwory czytałem w nr 1 i 2 „Kamieny” i czy drukowała już gdzie indziej swe wiersze»” [...] List zamykały uprzejmości: „Przy sposobności – słowa podziwu i tzw. «uznania» dla pisma, które pewno boryka się z nie lada trudnościami”. Podąłem Tuwimowi adres Daukszty i prosiłem go o przysłanie do „Kamieny” jakiegos wiersza. Po dziesięciu dniach otrzymałem przekład «W zaraniu życia» Puszkina [...]”. Natomiast na str. 423 tegoż pisma Julian Tuwim dziękuje Andrzejowi Jaworskiemu za otrzymany adres Olgi Daukszty: „[...] Szanowny Panie! Bardzo dziękuję za udzieloną informację (adres Olgi Daukszty). Chętnie spełniam prośbę Pana – i przesyłam przekład z Puszkina. – Julian Tuwim 29.XI 36”. Prawdopodobnie w archiwum Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza – istnieje korespondencja Juliana Tuwima do Olgi Daukszty, skoro Andrzej Jaworski o niej wspomina w swojej książce. Na talent poetycki Dauksztówny po raz pierwszy zwrócił uwagę Stefan Napierski, który w „Wiadomościach Literackich” 1938, nr 38, pisał z zachwytem „[...] Cóż za świeżość słownictwa i frazowania, jakaż samorodna oryginalność tematów!”. A. Jaworski nie był jedynym wpływowym, polskim krytykiem literackim, który interesował się twórczością Dauksztówny. Korespondowała ona również ze Stefanem Kołaczkowskim.

<sup>21</sup> Tomik wierszy Olgi Daukszty *Walec Kierowy* to poemat miłosny, w którym pełna wdzięku kobieca ironia przechodzi w satyrę, a nawet sarkazm, jak pisała A. Durejko. U jednych krytyków poemat zyskał aprobatę np.: Anna Niefawicka

nie pozostawiając nikogo obojętnym. Olga Dauksza urodziła się 21 sierpnia 1893 roku w Kalkunes<sup>22</sup> koło Rygi, gdzie spędziła pierwsze lata życia. Ochrzczona została w Rydze w polskim kościele p.w. M. B. Bolesnej<sup>23</sup>. Nadano jej imię Aleksandra, chociaż dla najbliższych pozostała na zawsze Olgą. Naukę rozpoczęła w Rydze w 1905 roku w polskim gimnazjum prowadzonym przez Emilię Lichtarowicz, siostrę Władysława, prezesa Towarzystwa Polskiej Oświaty w Rydze. Świadectwo ukończenia szkoły otrzymała w 1912 roku wraz ze złotym medalem, wyróżnieniem za bardzo dobre wyniki w nauce<sup>24</sup>. W następnym roku wyjechała do Dyneburga (obecnie Daugavpils), by podjąć naukę w klasie pedagogicznej gimnazjum polskiego. Po zdobyciu wykształcenia pedagogicznego wróciła do Rygi i rozpoczęła pracę

---

(ówczesna krytyczka literacka) stwierdzała, iż krytycy mężczyźni nie mogą pisać o nim ze stoickim spokojem. Podkreślała również, iż: „[...] Ton tego tomiku jest bardzo drażniący i zaczepny, zwłaszcza, że dotyczy analizy niszczycielskiej miłości poetki do młodzieńca” (w: A. Durejko, *Polskie życie kulturalne i literackie na Łotwie w XX w.*, Wrocław 2001, s. 206). Również A. Jaworski, redaktor „Kameny” przystępując do wydania „kontrowersyjnego” tomiku, zapowiedział rewelację. Natomiast S. Czernik, w: „Nowościach Poetyckich” ostudził emocje, oceniając *Walecia Kierowego* następująco: „[...] Są to wiersze o miłości, dziwne tym, że przedstawiają okoliczności często spotykane w życiu, rzadko jednak wprowadzane do poezji. Jest to rozległa gama ekstaz i zwątpień starej panny”. W zakończeniu krytyk nieco łagodzi wcześniejszą wypowiedź, dodając: „[...] Arcyludzkie rozterki kobiece wyśpiewane zostały z niewątpliwym talentem i z przyciągającą szczerością” („Prosto z Mostu” 1938, nr 22).

<sup>22</sup> Informacja o miejscu urodzenia widnieje w dowodzie osobistym poetki, wydanym dnia 28.04.1924 r. (Nr dowodu 1118), na s. 29. Wgląd do dowodu uzyskałam w Archiwum Państwowym w Rydze (Latvijas Valsts Vēsturesarhīvs, Rīga. Arhīva dok. Kopijas O. Dauksze 1900–1950 gada, lp. 29).

<sup>23</sup> Świadectwo chrztu O. Daukszy (ur. 21 sierpnia 1893 r.): Kościół Katolicki pod wezwaniem *Matki Bożej Bolesnej* w Rydze: *Daykuma*, Nr 470, data chrztu 31 sierpnia, w: Latvijas Nacionālais arhīvs, Rīga. Arhīva dok. kopijas O. Dauksze 1800–1899 gada, s. 1–3.

<sup>24</sup> Świadectwa ukończenia *Gimnazjum Emilii Lichtarowicz* przez O. Daukszę w: Latvijas Valsts Vēsturesarhīvs, Rīga. Arhīva dok. kopijas O. Dauksze 1900–1950 gada, s. 2–9.

w polskiej szkole jako nauczycielka. Karierę zawodową przerwał wybuch Wielkiej Wojny. Dzięki Polonii<sup>25</sup> otrzymała pracę w polskiej szkole w Jarosławlu (na terenach obecnej Rosji). Tam też została ją rewolucja październikowa 1917 roku.

Kiedy zawierucha wojenna dobiegła końca, Olga Daukszta w nowej już rzeczywistości politycznej<sup>26</sup> ponownie rozpoczęła naukę. Odkryła w sobie zamiłowanie do sztuk pięknych i wyjechała do Moskwy, aby zapisać się do Wyższej Szkoły Malarstwa<sup>27</sup>. Niestety po niespełna trzech latach Daukszta musiała opuścić Moskwę ze względu na chorobę płuc. Na Łotwę powróciła około 1921 roku. Osiedla w Daugavpils i tam rozpoczęła pracę dydaktyczną w polskich szkołach średnich<sup>28</sup>. Nie porzuciła jednak pasji malarskiej i wiele jej obrazów prezentowanych było na różnych wystawach, na przykład w Studium Malarskim w Daugavpils w 1933 roku, a kilka płócien zdobiło klub „Harfa” należący do Związku Polaków na Łotwie oraz jej mieszkanie<sup>29</sup>. Swoje

---

<sup>25</sup> Informacje o pracy O. Daukszty w polskiej szkole w Jarosławlu w: J. Stryjewski, *Polska Rada Wygnańcza w Jarosławlu, Zaświadczenie*, [oraz inne dokumenty z tego okresu O. Daukszta, *Do Polskiego Zarządu Oświatowego*], w: Latvijas Valsts Vēstures arhīvs, Rīga. Arhīva dok. kopijas O. Daukste 1900–1950 gada, s. 16, 33, 34, 37, 39, 59, 60, 61, 62.

<sup>26</sup> Rok 1918 przyniósł zasadnicze zmiany na arenie międzynarodowej. Granice Imperium Rosyjskiego rozpadły się. Z nowego układu politycznego wyłoniły się m.in. młode państwa bałtyckie: Litwa, Estonia i Łotwa (w granicach której znalazły się dawne Inflanty); upragnioną niepodległość odzyskała także Polska. Na ziemiach zaś, które pozostały przy Rosji, nadal trwały walki o nową rzeczywistość polityczną (rewolucja bolszewicka).

<sup>27</sup> С. Матвеев, *Государственные Свобод. Художественные Мастерские, Ярославль 1921, Удостоверение*, w: Latvijas Valsts Vēstures arhīvs, Rīga. Arhīva dok. Kopijas O. Daukste 1900–1950 gada, s. 39, 40, 53.

<sup>28</sup> O. Daukszta, *Do Polskiego Zarządu Oświatowego*, w: Latvijas Valsts Vēstures arhīvs, Rīga. Arhīva dok. Kopijas O. Daukste 1900–1950 gada, s. 19, 20, 22, 25, 31, 32, 34, 36, 38, 43, 45, 54, 56.

<sup>29</sup> Część obrazów O. Daukszta sprzedawała pod koniec życia, by móc się utrzymać, reszta natomiast zaginęła jeszcze w czasie wojny lub uległa zniszczeniu. Informacja została podana na podstawie wywiadów przeprowadzonych przez autorkę

zdolności plastyczne wykorzystywała także w pracy pedagogicznej<sup>30</sup> oraz w przesycionej kolorystyką twórczości poetyckiej, którą rozwinęła w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku.

W roku 1936 Daukszta podjęła studia na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, na Wydziale Literatury i Języków Słowiańskich<sup>31</sup>. Po wybuchu II wojny światowej wróciła w rodzinne strony, w Daugavpils przeżyła koszmar wojenny dwóch okupacji: hitlerowskiej i sowieckiej. Napisała wówczas poemat patriotyczny *Nike Polska*<sup>32</sup>, w którym chciała pokazać martyrologię narodu. Podczas kolejnych okupacji Daukszta pracowała jako nauczycielka w szkołach średnich i powszechnych, jednakże wiele szkół, w których uczyły się polskie dzieci, było likwidowanych. Ostatecznie, w roku 1948 została zwolniona<sup>33</sup> i pracy już nie podjęła. Zlikwidowano także ostatnią polską szkołę w Daugavpils. Poetka utrzymywała się z bardzo skromnej renty i ze składek

---

artykułu (26–28.05.2016 r. oraz 18–23.06.2016 r. w Dyneburgu) ze świadkami życia i działalności O. Daukszty (są nimi głównie uczennice poetki). Wspomina o tym również A. Durejko, badaczka polskiej twórczości literackiej z terenów byłych Inflant w: *Polskie wiersze znad Dźwiny*, Warszawa 1998, s. 10.

<sup>30</sup> O. Daukszta prowadząc teatryki dla dzieci i młodzieży wykorzystywała swoje zdolności plastyczne do tworzenia scenografii.

<sup>31</sup> Dokumentacja dotycząca podjęcia studiów wyższych przez O. Dauksztę (Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1939 r.), w: Latvijas Valsts Vēstures arhīvs, Rīga. Arhīva dok. Kopijas O. Daukste 1900–1950 gada, s. 5, 6, 6a, 7.

<sup>32</sup> Rękopis poematu *Nike Polska* znajduje się w muzeum Literatury im. J. Czechowicza w Lublinie; strona internetowa muzeum: [www.muzeumlubelskie.pl](http://www.muzeumlubelskie.pl).

<sup>33</sup> Zwolnienie dyscyplinarne O. Daukszty z polskiej szkoły w Daugavpils: *Министерство просвещения ЛССР Даугавпилский ГОРОНО, Личные дела рабочих и служащих уволенных*, w: Latvijas nacionālais arhīvs, *Daugavpils zona lais valsts arhīvs*. Arhīva dok. Kopijas O. Daukste 1951–1970 gada, s. 32. Olga Daukszta została zwolniona dyscyplinarnie za wypowiedź, która padła podczas prowadzenia zajęć z literatury rosyjskiej. Jeden z uczniów, którego ojciec pracował w służbach specjalnych, uznał wypowiedź nauczycielki za „niepoprawną politycznie”. Dauksztówna została określona [przez służby], jako osoba „niereformowalna politycznie”. Informację tę uzyskałam podczas wywiadu z uczennicą poetki – Jadwigą Arcymowicz (22.06.2016 r., Dyneburg).



organizowanych przez jej dawne uczennice<sup>34</sup>. Zmarła w 1956 roku na raka gardła, osamotniona i pozbawiona środków do życia. Jej los literacki także zakończył się niepomyślnie, „przepadł w kulturze polskiej, jak całe Inflanty”<sup>35</sup>. Fakt, iż w swoistej deklaracji narodowościowej<sup>36</sup> opowiedziała się za polskością, również nie wpłynął pozytywnie na jej sytuację w sowieckiej Łotwie. Zapomniano więc o niej, skazując na niebyt literacki. Po pół wieku na nowo „odkryto” Olę Dauksztę, „najbardziej inflancką z polskich poetek”<sup>37</sup>.

Poezja Daukszty na tle innych liryków inflanckich wyróżnia się przede wszystkim swoją niepowtarzalnością i oryginalnością. Autorka, okrzyknięta przez niektórych badaczy literatury „wieszczką Dżwiny i Inflant”<sup>38</sup>, pozostaje nadal jedną z najciekawszych osobowości związanych z Inflantami. W swoich lirykach Daukszta przekazuje głęboką wrażliwość na szczegóły świata zewnętrznego. Artyzm jej poezji przejawia się w malarzkim sposobie przekazywania widzianej rzeczywistości. Płótnem malarki staje się czysta kartka, na której tworzy niepowtarzalne obrazy. Pędzel zastąpiła więc Daukszta piórem, a paletą barw uczyniła sugestywne słowo, którym „maluje” urokliwe pejzaże.

---

<sup>34</sup> Autorka niniejszego artykułu przeprowadzała wywiady (26–28.05.2016 r. oraz 18–23.06.2016 r. w Dyneburgu) ze świadkami życia, uczennicami Olgi Daukszty: J. Arcymowicz, B. Migla, H. Szakiel, W. Hryniewicz, G. Grawe.

<sup>35</sup> K. Zajas, *Nieobecna kultura. Przypadek Inflant Polskich*, Kraków 2008, s. 334–338.

<sup>36</sup> O. Daukszta, *Listy*, Archiwum Kameny [fragmenty], w: K. A. Jaworski, *W kręgu Kameny*, Lublin 1973, s. 130–134: „Nie jestem Rosjanką, ani prawosławną, jak niektórzy myślą. Jestem katoliczką ochrzczoną w Ryskim kościele [...] Nazwisko moje jest żmudzkie, a może tatarskie [...], myślę, że jestem w zgodzie ze swym imieniem i nazwiskiem, tylko mniej tu wikingów i Prusów, ale przeważają Żmudzini, Jadžwingowie, Tatarzy... Wszak i ja mam kose oczy, szerokie plecy, nieduży wzrost [...]. W rodzinie mojej nie brak przyzwoitych nazwisk polskich i niemieckich [...]. Piszę po polsku i lubię Polaków, bo byli zawsze dla mnie dobrzy, czego nie mogę powiedzieć o innych narodach, z którymi mnie życie zetknęło”.

<sup>37</sup> K. Zajas, *Olga Daukszta. Oczy dźwięńskiego ładu*, w: K. Zajas, *Nieobecna kultura. Przypadek Inflant Polskich*, Kraków 2008, s. 338.

<sup>38</sup> A. Durejko, *Polskie wiersze znad Dżwiny*, s. 12.

Kompozycja obrazu poetyckiego Daukszty przebiega na dwóch równoległych płaszczyznach, świata realnego i fantastycznego. W pierwszej występuje obrazowanie realistyczne, wierne oddające krajobraz Inflant: „[...] Inflanty – kraj sosen spalonych wśród piasków, [...] wrzosowisk i lasków, [...] kraj szary, siermiężny”<sup>39</sup>. Opisuując rzekę, wymienia jej naturalne walory, wodę falującą, płynącą, mętną, zbłękitniałą<sup>40</sup>. Podobnie też kamyki nadbrzeżne, które są: „[...] chłodne, chropowate, nie lekkie, nie palą”<sup>41</sup>. Piasek nadrzeczny jest „żółty”<sup>42</sup>, a mielizna „zielonopopielata”<sup>43</sup>. Natomiast ziemia jest: „[...] czarna, ludzkim pługiem krajana”<sup>44</sup>.

Przedstawione wyżej przykłady odsłaniają użyte przez poetkę kolokwialne i potoczne określenia. Woda jest „zbłękitniała”, ziemia „czarna”, piasek „żółty”, a kraj Inflant „szary”. Zdawkowość i prostota nie porywają czytelnika, jednakże pierwsza lektura okazuje się czasem pochopna i powierzchowna. Daukszta stopniowo wprowadza odbiorcę w wykreowany przez siebie świat wyobraźni, w którym rzeczywistość przybiera postać niemalże fantastyczną. Swoją świat Daukszta przedstawia za pomocą szlachetnych materiałów: złota, srebra, drogocennych kamieni. Dno rzeki Dźwiny utkane jest zatem: „[...] Z miękkiego aksamitu [...] i słodsza nad pocałunek płynna woda złota, chłodna jak florencki marmur, jej czerwona glina”<sup>45</sup>. Rzeka obfita w bogactwa naturalne sypie nimi „jak z rękawa”: „[...] Otworzy szkarłatne zamki na dnie, sypnie z wody szczerozłote dukaty, ruble, talary, alche-

---

<sup>39</sup> O. Daukszta, *Inflanty*, w: *Dźwina o zmierzchu*, s. 22.

<sup>40</sup> O. Daukszta, *Dźwina*, w: tamże, s. 3.

<sup>41</sup> O. Daukszta, *Kamiki*, w: tamże, s. 9.

<sup>42</sup> O. Daukszta, *Ogniki nadbrzeżne*, w: tamże, s. 7.

<sup>43</sup> O. Daukszta, *Mielizna*, w: tamże, s. 6.

<sup>44</sup> O. Daukszta, *O, ziemio*, w: tamże, s. 23.

<sup>45</sup> O. Daukszta, *Dno Dźwiny*, w: tamże, s. 30.

miczne bryzgi złota, pluśnie srebrnymi rybami”<sup>46</sup>. Jak niewiasta w dzień ślubu, ozdobiona naszyjnikami z pięknych koralu i pereł, uwodzi wdziękiem wybrańca, tak też rzeka – Dźwina, ozdobiona kamykami o różnej strukturze, kolorach i kształtach, uwodzi swoim urokiem: „[...] Chłodne, chropowate, nie lekkie [...] Turkusowe, opalowe, z kwarcu i miki, moje kamyki”<sup>47</sup>.

Interesująco wprowadza poetka efekty świetlne, wykorzystując w sposób mistrzowski paletę barw. Tak na przykład przedstawiła refleksy zmierzchu nad wodą: „[...] Przed chwilą zmierzchu – na niebie purpurowe miasta, na wodach Dźwiny – granatowe, czerwone łabędzie”<sup>48</sup>. Opisując natomiast refleksy nad miastem, porównuje je do rozspanych płatków róż, dzięki którym zwykłe, szare miasto oczarowuje: „[...] Od zorzy wieczornej refleksy, jak róży płatki pąsowe, rozsypane na ganku domu, na bruku nawet ulicy, na fabrycznym murze”<sup>49</sup>. Za pomocą kolorów kreuje poetka rzeczywistość, nadając jej formy, kształty, ale też wyznacza czas, pory dnia, których strażnikiem od wieków jest słońce. Zasłonięty ciemnym woalem, nocny nieboskłon o poranku przebijają promienie wschodzącego słońca: „[...] Pod Dźwińskim, na polance, tuż za Pohulanką, bardzo rano, słońce strzałami wytryska”<sup>50</sup>. Z zachodem słońca zamiera wszystko i gaśnie, nawet uczucia przechodzą w stan słodkiego, sennego upojenia: „[...] W pe-wien wieczór majowy miasto było liliowe od zmierzchu, zgaszonych uczuć i rozkwitłych bzów”<sup>51</sup>. Poezja Daukszty oddziałuje na wszystkie zmysły. Krajobraz jej wierszy nie tylko mieni się kolorami („sturkusował bruk”, „czerniały lipy na grobli”<sup>52</sup>), ale

---

<sup>46</sup> O. Daukszta, *Dźwina*, w: tamże, s. 3.

<sup>47</sup> O. Daukszta, *Kamyki*, w: tamże, s. 9.

<sup>48</sup> O. Daukszta, *Refleksy zmierzchu*, w: tamże, s. 24.

<sup>49</sup> O. Daukszta, *Zorza na ustach, Dźwina o zmierzchu*, s. 25.

<sup>50</sup> O. Daukszta, *Pojedynek w Pohulance*, w: tamże, s. 38.

<sup>51</sup> O. Daukszta, *Rybałt wędrowny w Dźwińsku*, w: tamże, s. 36.

<sup>52</sup> O. Daukszta, *W piątek wieczorem*, w: tamże, s. 37.

też nasycony jest zapachami („deszcz pachnący grzmiotem burzy”<sup>53</sup>, „pachnące wiatrem sosny”<sup>54</sup>, „ziemia parująca smolną je-dliną”<sup>55</sup>). W jej wierszach słysząc muzykę natury, która szczególnie wiosną odzywa się wielotonowym dźwiękiem, porywa i zachwyca harmonią, przywołuje konotacje sakralne: „[...] Wiosną o zielonym szumie, drzewa rozśpiewane, jak organy w tumie jutrznią”<sup>56</sup>. Nie tylko zresztą drzewa, kołysząc się na wietrze, uczestniczą w wiosennej symfonii. Każdy element natury pełni ważną rolę, charakteryzując się niepowtarzalnym dźwiękiem. Deszcz oczyszczający z kurzu bruk, staje się na chwilę artystą, który strugami, jak smukłymi palcami uderza w fortepian – „sturkusowiały bruk”, wydobywając z niego najszlachetniejszą melodię: „[...] Deszcz dzwonił jak dzęty, brylanty czarne, sypane z planet na brukową drogę ręką władczą i hebanową maga – astrologa”<sup>57</sup>.

Olga Dauksza niezwykle poetycko ukazuje pejzaż inflancki z organizującą go Dźwiną, i miastami – starymi, średniowiecznymi oraz tymi prowincjonalnymi, w których mieszkał „lud pobożny: litewski, żydowski, łotewski”<sup>58</sup>. Dźwina, niemy świadek historii pokoleń<sup>59</sup>, zachowuje swoją tożsamość, ale też generuje wieloznaczne metafory. Kolejne odsłony w sposób najprostszy przywołują następstwo pór roku, dnia i nocy. Zimą „[...] rzeka w krach zbita”<sup>60</sup>, wiosną natomiast: „Białe, z lodu niedźwiedzie spłynęły po Dźwinie, rzeka się rozbłękitniła, jak odświętna

---

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> O. Dauksza, *Rycerz w niszy*, w: tamże, s. 34.

<sup>55</sup> O. Dauksza, *W Kaiserwaldzie*, w: tamże, s. 43.

<sup>56</sup> O. Dauksza, *Rycerz w niszy*, w: tamże, s. 34.

<sup>57</sup> O. Dauksza, *W piątek wieczorem*, w: tamże, s. 37.

<sup>58</sup> O. Dauksza, *W miasteczku Suboczu*, w: tamże, s. 57.

<sup>59</sup> O. Dauksza, *Inflanty*, w: *Dźwina o zmierzchu*, s. 22.

<sup>60</sup> O. Dauksza, *O tem pisali poeci*, w: tamże, s. 98.

wstążka [...]”<sup>61</sup> i stała się „hojna, łaskawa”<sup>62</sup>. Poetka bardzo często przypisuje rzecze cechy ludzkie, a więc rzeka się „rozmarza”, „stroji”, „pieści”, „szemrze”, „tuli i całuje”, a nawet „wstydzi się”. Personifikacja powtarza się w wielu lirykach. Oto przykład:

W nocy się rozmarza tajemniczo modra jej toń,  
a suknię swą w poświatach stroi ognikami,  
pieści łodzi przy brzegu, szemrze z pająkami [...]  
Nocna Dźwina to wszystko tuli i całuje...  
A nad ranem się zrywa w wściekłych fal podskoku  
i gniewa się na swą słabość, zżyma się, kotłuje,  
wstydzi się zapomnień, złudnej nocy mroku,  
i śmieje się gorzko z siebie w białej pianie cała,  
wśród żółtych brzegów piasku od gniewu zsiniała<sup>63</sup>.

Daukszta stwierdza, że Dźwina: „[...] nie jest rzeką wierną, lecz zmienną, zazdrosną”<sup>64</sup>, a nawet niebezpieczną – stanowi to oryginalny rys jej poetyckiej kreacji. Nad brzegami jednak powstały ludne miasta, warsztaty i fabryki, dlatego: „[...] ciężko oddycha rzeka fabrykami nad wodą, w szmaragdzie węzów – traw”<sup>65</sup>. W wierszu *Raj cyprysowy* ze szczegółami opisuje nowocześniejszą metropolię: „Jest w mieście rozpęd życia, dynamika bytu: parlament, akademie, stadiony, kultura [...]”, jest też „[...] kunszt białych kamienic” oraz „[...] las kominów i wieże [które] hejnałem iglastym wystrzelają ku niebu hardo i pionowo”. W fabrykach „grzmocą parowe młoty mocno i wytrwale, dyszą hutnicze piece krwawymi żużłami”.

Utwory Olgi Daukszty są źródłem wiedzy o krainie naddźwięńskiej, o dawnych zwyczajach, kulturze i życiu codziennym tam-

<sup>61</sup> O. Daukszta, *Wiosna nad Dźwiną*, w: tamże, s. 56.

<sup>62</sup> O. Daukszta, *Wiosna nad Dźwiną*, w: tamże, s. 56.

<sup>63</sup> O. Daukszta, *W nocy*, w: tamże, s. 19.

<sup>64</sup> O. Daukszta, *Dźwina*, w: tamże, s. 3.

<sup>65</sup> O. Daukszta, *Walka*, w: tamże, s. 6.

tejszych mieszkańców. W swoich wierszach, przesycanych kresowym, „tutejszym” nastrojem, odmalowuje autentyczne postaci, wspomina znane sobie nazwy miast i ulic, uwzględniając liczne szczegóły, przez co poezja jej nabiera częściowo charakteru dokumentu. W wierszu zatytułowanym *W słońcu* Daukszta przedstawia przewoźnika znad Dźwiny – Antoszkę, którego rzeczywiście znała<sup>66</sup>: „(...) siwowłosy teraz, z pomarszczoną twarzą, przewoźnikiem służy Żydom gospodarzom”<sup>67</sup>. Z kolei w wierszu *Na promie* opisuje autentyczny obrazek, jaki zapewne nieraz widziała, podróżując promem przez Dźwinę. Realistycznie brzmią jej słowa: „[...] Na promie skrzypią wozy, ryczą krowy, pieją kogutki w koszach, kłócą się przekupki i klną pijani przewoźnicy na twarzy purpurowi”<sup>68</sup>.

Niekiedy krajobraz inflancki wydaje się być nieco monotony, porośnięty sosnowym lasem na piaszczystej ziemi:

Był kiedyś poza Grzywą las suchy, sosnowy,  
koralowe poziomki rosły w nim na wzgórzu,  
pełnym szyszek z żywicą, a cząbry liliowe  
słały się wianuszkami u sosen podnóża<sup>69</sup>.

Natomiast zróżnicowane, bogate życie toczy się i rozgrywa w osiedlach ludzkich: „[...] Pędzą auta, cykliści, motylami fruwią na rowerach spódniczki. Pachnie pyłem i lipcem [...] [a] w dole, w zorzy gasnącej wąskie, miejskie uliczki”<sup>70</sup>. W twórczości Olgi Daukszty przestrzeń geograficzna odgrywa znaczącą rolę w doświadczeniu różnych miejsc, w emocjonalnym z nimi związku.

---

<sup>66</sup> Informacja została uzyskana z wywiadu przeprowadzonego przez autorkę artykułu z uczennicą Olgi Daukszty – Jadwigą Arcymowicz, która odbyła się dnia 22.06.2016 r.

<sup>67</sup> O. Daukszta, *W słońcu*, w: *Dźwina o zmierzchu*, s. 16.

<sup>68</sup> O. Daukszta, *Na promie*, w: tamże, s. 29.

<sup>69</sup> O. Daukszta, *Las grzywowski*, w: tamże, s. 20.

<sup>70</sup> O. Daukszta, *Kareta kasztelanowej na szosie*, w: tamże, s. 39.

Opisane miasta, takie jak Ryga, Dźwińsk, Szenberg, czy Subocz są niczym pocztówka z przeszłości<sup>71</sup>. Przedstawiają znajome zakątki, których dzisiaj najczęściej już nie ma:

W miasteczku Suboczu, leżącym na uboczu  
wielkich miast, ludzi, idei i czynów,  
jest kościół, synagoga i pod górę droga  
nad jeziorem biegnąca, obrosła wikliną<sup>72</sup>.

W opisie miast, wsi, zwyczajów widać kresowy charakter poezji Olgi Daukszty. W wierszu *Biją zegary* ukazała prawdziwy charakter małych, prowincjonalnych miasteczek na Wschodzie. Zdaje się, że słyhać jeszcze gwar ulic, hałas żydowskiej dzielnicy, bicie zegarów na wieży:

Miasto w prowincji, – żydowskie, brudne.  
Domy – pudełka. Urzędy, szkoły  
niższe i średnie. Są i kościoły  
o paru wieżach. Miasteczko ludne.  
Cyt! Gdzieś na basztach biją zegary...  
Dzwonią hejnały... Akord miarowy...  
Harmonia wieków... Las wież!... Bez liku...  
Przedemną miasto... cudo-gotyku!...<sup>73</sup>

Wiele tekstów poetki może dziś służyć czytelnikom i badaczom jako źródło wiedzy o zakątku niegdyś polskim, w którym mieszały się, jak w tyglu, różne kultury: polska, łotewska, rosyjska, niemiecka, a także żydowska. Dziś już nostalgicznie brzmią słowa: „[...] nad Dźwiną, wśród sklepów żydowskich i starowierskich domków o zielonych oknach, przed którymi jarzębiny wiosną w deszczu mokną [...]”<sup>74</sup>. W swoich wierszach poetka

<sup>71</sup> Za A. Durejko, *Życie literackie na Łotwie w XX*, Wrocław 2001, s. 213.

<sup>72</sup> O. Daukszta, *W miasteczku Suboczu*, w: *Dźwina o zmierzchu*, s. 57.

<sup>73</sup> O. Daukszta, *Biją zegary*, w: tamże, s. 46.

<sup>74</sup> O. Daukszta, *Sen nad ranem*, w: tamże, s. 26.

ocala od zapomnienia ten specyficzny kresowy pejzaż, uwzględniając przy tym liczne szczegóły (nazwy ulic), kolory, a przede wszystkim eksponując przywiązanie do rodzinnych, znajomych stron. Widać to m.in. w wierszu *Rybalt wędrownny w Dźwińsku*:

W pewien wieczór majowy miasto było liliowe  
Od zmierzchu, zgaszonych uczuć i rozkwitłych bzów.  
Przez ulice dźwińskie: Rajnisa, Waldemara i Ryską  
I przez inne, szmerem kryształowych słów,  
Szepem wstydlivych wyznań, bolących jak blizny  
Raptem otwarte, przeszedł wędrownny poeta Maj<sup>75</sup>.

Olę Dauksztę cechowała fenomenalna, wręcz fotograficzna pamięć. Potrafiła zapamiętać nie tylko nazwy ulic, wydarzenia, czy postacie, które знаła z autopsji lub opowieści. W swoich wierszach utrwalała także ulotne chwile i zjawiska często niedostrzegane. Anna Nieławicka określiła twórczość Olgi Daukszty jako „pełną nieoczekiwanych przeobrażeń i potencjalnych możliwości”<sup>76</sup>. Natomiast Stefan Napierski pisał:

[...] Jeśli gdzie w poezji polskiej, to w tych wierszach jest koloryt północy, siwy i żółty, błękitny i stalowy, atmosfera tak przejrzysto-jasna [...] – powietrze Skandynawii, bogactwo przeżyć wewnętrznych, siła wyrazu, artyzm stylistyczny, brawurowa rytmika, wybuchowa wizyjność pozwalają Dauksztównie tworzyć ballady, które mogą się mierzyć z najlepszymi w tym rodzaju utworami poetki niemieckiej, Agnes Miegel<sup>77</sup>.

---

<sup>75</sup> O. Daukszta, *Rybalt wędrownny*, w: tamże, s. 36.

<sup>76</sup> A. Nieławicka, *Olga Daukszta – poetka bałtyckich wybrzeży*, „Życie Kulturalne”, Kowno 1939, nr 9, s. 5.

<sup>77</sup> S. Napierski, *U poetek*, „Wiadomości Literackie” nr 38, 1932 r., s. 3.